SŁAWOMIR DRELICH

Instytut Filozofii UMK

Wolność w kontekście realizmu politycznego Hansa J. Morgenthaua

Naukowa działalność i spuścizna Hansa J. Morgenthaua stanowi niejako jego osobistą odpowiedź na problemy, z jakimi zetknął się w Niemczech hitlerowskich. Choć bowiem znamy go przede wszystkim jako profesora uniwersytetów w Chicago i Nowym Jorku, to jednak pamiętać trzeba, że urodził się on w 1904 roku w niemieckim Koburgu, w północnej części dzisiejszej Bawarii. Sam wspominał wielokrotnie, że jego późniejsze spojrzenie na świat było naturalną konsekwencją doświadczeń młodości: był on Niemcem, Żydem i dorastał po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej. Polityczny i gospodarczy kryzys w Republice Weimarskiej Morgenthau obserwował jako student na uniwersytetach we Frankfurcie i Monachium. Początkowo studiował filozofię, później skupił się na prawie, stosunkach międzynarodowych i historii dyplomacji. Doktorat obronił w Instytucie Studiów Międzynarodowych w Genewie. Pracę zawodową rozpoczął we Frankfurcie, jednakże dojście Hitlera do władzy zmusiło go do wyjazdu z kraju. W latach 1932–1935 wykładał w Genewie, 1935–1936 w Madrycie, a w 1937 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował praktykę profesorską w Kansas City, Chicago i Nowym Jorku. Do jego najważniejszych prac należą: *Scientific Man vs. Power Politics* (Chicago 1946), *Politics Among Nations: The Struggle For Power and Peace* (New York 1948), *In Defense of the National Interest* (New York 1951), *The Purpose of American Politics* (New York 1960), *Truth and Power: Essays of a Decade, 1960–70* (New York 1970) oraz napisany wspólnie z Davidem Heinem zbiór esejów: *Essays on Lincoln's Faith and Politics*. (Charlottesville 1983).

Hansa Morgenthaua zalicza się — obok Edwarda Carra, Reinholda Niebuhra i Kennetha Waltza¹ — do przedstawicieli powojennego realizmu poli-

¹ Autorów tych traktuje się jako następców i kontynuatorów klasycznego realizmu, którego reprezentantami mieli być Tukidydes, Niccolò Machiavelli i Thomas Hobbes. Ciągłość takiego rozumienia politycznego realizmu oparta byłaby na wspólnym przeciwstawieniu się wszelkiego rodzaju społeczno-politycznym utopiom oraz idealistycznemu, oderwanemu od realiów sytuacyjnych, myśleniu o polityce. Zob. W. Laqueur, *The Fate of the Revolution*, New York 1987, s. 114–115. Wspólna wszystkim koncepcjom realizmu politycznego jest również próba dookreślenia relacji między polityką a etyką, wskazania obszarów dla obu tych sfer wspólnych a zarazem tych, które muszą pozostać rozdzielone. R. W. Davies, *Edward Hallett Carr 1892–1982*, „Proceedings of the British Academy”, Vol. 69, 1983, s. 481–482.

tycznego, dlatego najlepiej w kontekście tego nurtu w stosunkach międzynarodowych rozpatrywać prezentowany w tym miejscu jego tekst pt. *Dylematy wolności*. Problem relacji między wolnością a władzą analizuje się w realizmie politycznym jako proces; nie jest możliwe — raz na zawsze — jego scharakteryzowanie, można co najwyżej porównywać poszczególne jego etapy i na ich podstawie zastanawiać się nad przyszłością wolności. W zaprezentowanym tekście Morgenthau wskazuje na różnice między wolnością współczesną a wolnością, o której pisali klasyczni liberałowie. Pierwsze z pryncypiów realizmu politycznego Morgenthaua przyjmuje dogmat o nieustannym postępie ludzkości i ludzkiego rozumu. Należy więc zastanowić się, na czym polegałby ów postęp w rozumieniu bądź wcielaniu w życie zasad podległych wartości wolności. Wnioski autora *Dylematów wolności* na temat demokracji budzą pewien dysonans, bowiem wskazywanie jej tendencji do samozniszczenia świadczyłoby raczej przeciwko przekonaniu o ciągłym postępie, umacnianym jeszcze pewną dozą rezerwy czy wręcz sceptycyzmu do niektórych instytucji wynalezionych przez liberałów.

Kluczem do zrozumienia istoty wolności w życiu społecznym i politycznym jest pojęcie władzy, bez którego cały nurt realistyczny nie miałby racji bytu. Po lekturze fragmentu *Dylematów wolności* nie mamy najmniejszych wątpliwości, że autor jest zwolennikiem tego właśnie nurtu. Sama definicja polityki jako „walki różnych polityk”, jako „wykorzystywania dominacji politycznej” bądź jako „walki z ową polityczną dominacją” sprawia, że ów aspekt realistyczno-polityczny zostaje uwydatniony². Tak, jak zmienne historycznie i sytuacyjnie są znaczenia terminów „władza” oraz „interes”, tak również sens wolności musi być historycznie zmienny. Przyjęcie tej zmienności pozwala politologowi uchwycić konkretny sens wolności w czasach, którymi się zajmuje, zamiast budowania sztucznych abstrakcji i definicji³. Próbuje więc Morgenthau uchwycić z jednej strony, czym jest wolność władcy czy rządzącego, z drugiej zaś — na czym by polegała wolność obywatela. Sprzeczność, jaka pojawia się między tymi sferami, skłania naukowca i badacza do przyjęcia tezy o tym, że „powszechna i absolutna wolność jest

² Drugie z pryncypiów realizmu politycznego wskazuje, że pojęcie władzy jest zasadniczą i najważniejszą kategorią, dzięki której możliwe staje się zrozumienie i wyjaśnienie stosunków międzynarodowych i polityki w ogólności. Kategoria ta — rzecz jasna — zawsze musi odnosić się do konkretnych zdarzeń politycznych, w taki właśnie sposób również używa się tego pojęcia w tym fragmencie. H. J. Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle For Power and Peace*, Nowy Jork 1978, s. 4-5.

³ Kategorie władzy oraz interesu są ważne obiektywnie i powszechnie, choć nie należy z tego prawa wnioskować, że pojęcia te zawsze znaczą to samo. Również należy pamiętać, że samo pojęcie władzy zawsze uzależnione jest od zdefiniowania kategorii interesu oraz wskazania konkretnych interesów. Tamże, s. 8-9.

pojęciem wewnętrznym sprzecznym”. Należy więc każdorazowo precyzować, o jakiej wolności się mówi, której wolności się domaga, w imieniu której się występuje. Wolność obywatela kłóci się w sposób konieczny z wolnością rządzącego, podobnie jak kłócą się interesy jednego i drugiego. System demokratyczny również nie rozwiązuje tej sprzeczności, czyni ją jednakże czymś naturalnym, nie zaś patologicznym. Autokracja czy totalitaryzm wychodząc z założenia, że wszelkie patologie i aberracje tego typu szkodzą państwu i społeczeństwu i przyjmując, że taka sprzeczność również musi być patologiczna, usiłowały znieść ów konflikt interesów poprzez nakaz utożsamiania interesów społecznych z interesami władzy. Oznaczać to musiało triumf wolności władzy oraz redefinicję wolności poddanych. Realizm polityczny odrzuca tego typu rozwiązania, uznaje konflikt za zjawisko naturalne, oznakę tego, że państwo jako instytucja jest żywą i zmienną tkanką społeczną.

Czy jednak w rozważaniach politologicznych należałoby skupić się wyłącznie na tropieniu kolejnych odsłon walki i konfliktu interesów? Czy nie przysłańałyby to badaczowi i przeciętnemu obywatelowi jakże istotnych przecieży z punktu widzenia społecznego zagadnień natury moralnej? Takim problemem — co zauważa Morgenthau również w *Dylematach wolności* — byłaby chociażby pokusa przekształcenia demokracji w typ niedoskonały, jej zdegenerowanie się poprzez próby zmonopolizowania prawa do definiowania prawdy przez którąś z grup interesów i tłamszenia głosu wszelkich mniejszości. Niejednokrotnie dokonuje się tego pod hasłami dobra społecznego, racji stanu czy ochrony bezpieczeństwa obywateli. Autor *In Defense of the National Interest* proponuje przyjąć stanowisko umiarkowane, niejako wyśrodkowane: stanowisko politycznego realizmu. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że czasami konieczne będzie ograniczenie praw jednostek, ograniczenie praw mniejszości lub złamanie któregoś z podstawowych praw moralnych, jednakże celem takiego działania nigdy nie może być władza: pragnienie jej zdobycia lub utrzymania. Pamiętać przy tym trzeba, że człowiek całkowicie wyzbyty moralności byłby bestią, natomiast całkowicie uległy temu, co moralne, byłby głupcem⁴.

Zadaniem polityka jest zagwarantowanie ładu społecznego — ład społeczny natomiast „zorientowany jest na jednostkę, jest środkiem do celu

⁴ Morgenthau uznaje, że rzeczywiście sam fakt, iż polityk panuje nad drugim człowiekiem, podejmuje decyzje jego dotyczące, czasami wbrew tego człowieka opinii, wbrew jego sprzeciwom, dowodzi istnienia w polityce silnego pierwiastka zła. Również konieczność niejednokrotnego łamania przez polityków zasad moralnych każe mu mówić nie o etyce polityki, ale raczej o etyce czynienia zła w polityce, czyli czynienia jego najmniejszej ilości w sposób gwarantujący maksymalne zyski społeczeństwa. Tutaj dostrzec można pierwiastki myślenia utylitarystycznego. H. J. Morgenthau, *Zło polityki i etyka zła*, przeł. A. Pawelec, „Przegląd Polityczny”, nr 73/74, 2005, s. IV-V.

jednostki”. Dlatego właśnie — jeśli mówić o jakiejś „wolności w ogóle” — wówczas trzeba by stwierdzić, że polega ona raczej „na społecznym porządku jako całości, dystrybucji konkretnych wartości, którym społeczeństwo jest wierne”. Rzecz więc chyba w tym, aby w odpowiedni sposób wyważyć ilość zła, jakie byłoby obecne w polityce, to zaś wiązałoby się z wymaganiami, jakie powinniśmy stawiać wobec polityków. „Dobry polityk” w teorii realizmu politycznego kierować się musi: osądem politycznym — polegającym na zdolności wybierania rozwiązań zawierających najmniejszą ilość zła; odwagą cywilną — utożsamianą z gotowością do czynienia zła, jeśli będzie to konieczne oraz mądrością polityczną, która nie jest niczym innym, jak działaniem w zgodzie ze sztuką polityczną⁵. Taki „dobry polityk” traktować będzie spory i konflikty, wojny i sojusze, wahania i przesilenia jako zjawiska naturalne i konstytuujące wręcz politykę. Takie skomplikowane podejście do relacji między rządzącymi a rządzonymi oraz między różnymi grupami interesów we współczesnym świecie przenosi Morgenthau na rozumienie wolności, która może być właściwie pojęta dopiero, jeśli przyjrzeć się jej jako „zawiłej sieci poziomych i pionowych połączeń”.

SŁAWOMIR DRELICH

⁵ Zob. tamże, s. VIII.